Po konfiskacie nakład drugi.

Nr. 292 | Opłata pocztowa opłacona ryczałtem | Lwów, poniedziałek 22 grudnia 1930 | Rok XIII

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

REDAKTOR NACZELNY: ARTUR HAUSNER

Redakcja i Administracja: Lwów, Sykstuska 21 — Telefon Nr. 24.
Czek P. K. O. Nr. 142.176

CENA PRENUMERATY:

We Lwowie miesięcznie zł. 5·—
z dostawą do domu . . „ 5·50
na prowincji . . . . „ 5·50
za granicą . . . . . „ 8·—

Cena egz. pojed. w całej Polsce 25 groszy

„Brześć" podkopuje fundamenty życia państwowego.

SKONFISKOWANO

Korfanty na wolności.

WARSZAWA, 21 grudnia (tel. wł.). Sędzia śledczy Witman zarządził na podstawie uchwały Sejmu Śląskiego, wypuszczenie z więzienia Mokotowskiego sen. Wojciecha Korfantego.

Dziś wieczorem sen. Korfanty wyjechał do Katowic.

—o—

Śledztwo w sprawie Brześcia

WARSZAWA, 21 grudnia (tel. wł.). Dzisiejsza prasa wieczorna notuje pogłoski, jakoby gen. Daniec miał prowadzić śledztwo w sprawie Brześcia. Potwierdzenia tych pogłosek niema.

Krążą również pogłoski o rzekomym udzieleniu paszportów zagranicznych p. Kostkowi - Biernackiemu, mjr. Ryszankowi i kpt. Kędzierskiemu.

Prowadzenie śledztwa w sensie poważnym, nie dałoby się pogodzić z udzieleniem paszportów zagranicznych wyżej wymienionym oficerom.

—o—

Po aresztowaniu mjr. Kubali.

WARSZAWA, 21 grudnia (tel. wł.). Śledztwo w sprawie aresztowanego w ub. wtorek majora Kubali prowadzone jest przez mjr. Chirowskiego. Mjr. Kubala przebywa dotychczas w więzieniu wojsk. na Dzikiej. Sprawa dalszego zastosowania aresztu, jako środka zapobiegawczego zostanie załatwiona w dniach najbliższych.

—o—

Dalsze protesty.

przeciw hańbie brzeskiej.

WARSZAWA, 21 grudnia (tel. wł.). Do redakcji „Robotnika" wpłynęło następujące oświadczenie:

„Jako docentka Uniwersytetu Jagiellońskiego całem sercem przyłączam się do protestu profesorów Uniwersytetu Jagiellońskiego przeciwko hańbie brzeskiej"

Podpisano: Dr. Marja Skalińska, doc. Uniw. Jagiellońskiego i prof. Wolnej Wszechnicy Polskiej.

WARSZAWA, 21 grudnia (tel. wł.). Oświadczenia podobnej treści wpłynęły od prof. Uniw. Jagiellońskiego: Adama Rożańskiego, prof. Siedleckiego Michała i Witolda Wilkosza.

Do protestu w sprawie brzeskiej przyłączył się również Zarząd Główny Zw. Hallerczyków.

—o—

Pożar wsi na Wileńszczyźnie.

WARSZAWA, 21 grudnia (tel. wł.). Z Wilna donoszą: We wsi Olszany wybuchł pożar. 59 gospodarstw padło pastwą płomieni. Straty wynoszą około 160 tysięcy zł. Ustalono, że przyczyną pożaru było nieostrożne obchodzenie się z ogniem.

—o—

NSTĘPCA PROK. MICHAŁOWSKIEGO.

WARSZAWA, 21 grudnia (tel. wł.). Na miejsce prokuratora Michałowskiego, który zostajł mianowany ministrem sprawiedliwości, mianowano prokuratorem Sądu Okręgowego w Warszawie p. Kurkowskiego.

—o—

Nie wolno w sprawie brzeskiej ochraniać nikogo!

Znamienne głosy prasy sanacyjnej.

WARSZAWA, 20. 12. (tel. wł.). Sprawa Brześcia ciągle nie schodzi ze szpalt prasy warszawskiej.

W sprawie tej piszą dzienniki:

„Gazeta Warszawska": „Sprawa Brześcia posiada ogromne znaczenie wychowawcze pod względem narodowym. Opozycja w Sejmie będzie ustalała nieprzerwanie fakty, zaszłe w twierdzy brzeskiej i nie ustanie w walce o pociągnięcie do odpowiedzialności winnych".

„Gazeta Polska" — urzędowe pismo sanacyjne, pisze:

„Mamy do czynienia z wyraźną zdradą stanu (?), podkopywaniem powagi rządu i przyszłości i przyszłości państwa. Tego nie możemy puścić płazem. — Dla kłamstw i oszczerstw (!?) względem własnej ojczyzny, w ojczyźnie jest niema miejsca — chyba w murach więziennych.

„Express Poranny", sanacyjny brukowiec pisze:

„Narzucenie wypadkom politycznym piętna oskarżenia o gwałty, które miały być popełnione na osobach więźniów brzeskich, nadają całej sprawie specyficzny charakter i dlatego to byliśmy i jesteśmy zwolennikami ustalenia faktów, zaszłych w w sprzeczności z kodeksem karnym.

Mniej zaś od Sejmu powołani są do ferowania wyroków jednostki albo grupy zawodowe, rodowe lub jakie inne".

SKONFISKOWANO

„Czas" krakowski jest pierwszym głosem w obozie sanacji, który można nazwać odruchem sumienia.

„Czas" mówi nieśmiało, ale szczerze:

„Zacząć trzeba od faktu prawności aresztowań i umieszczenia byłych posłów w więzieniu wojskowem w Brześciu. — Rząd nie wyjaśnił dotąd powodów, dlaczego **odstąpił** pod tym względem od istniejących przepisów, a tem samem poddał aresztowanych odosobnieniu oraz niesłychanie surowemu rygorowi więzienia wojskowego. Jakiekolwiek rząd miał do tego powody, to w każdym razie **należy uznać to za krok niezgodny z formalnem prawem.** Jeśli prawo jest złe, należy je zmienić, ale nie działać wbrew niemu, — o ile się nie chce **podkopywać swoim przykładem fundamentów całego życia** państwowego.

Z wyjaśnieniem tej sprawy aż do samego jej dna nie należy zwlekać. Społeczeństwo musi poznać jak najszybciej, czy w jakich rozmiarach i kto w tej sprawie zawinił? Rząd nie powinien ochraniać nikogo. Jest to jeden z najszkodliwszych i najboleśniejszych epizodów w dziejach wskrzeszonego państwa, — nieustępujący w niczem sprawie gen. Zagórskiego, a rozmiarami swemi sprawę tamtą przenoszący. Leży w interesie rządu i leży w interesie nas wszystkich, — aby ten bolesny groźny i szkodliwy epizod zakończył się **wyświetleniem prawdy** i ewentualnie ukaraniem **winnych"**.

—o—

Gdzie jest Kostek Biernacki?

ZMĘCZONY BRZESKIM SADYZMEM...

WARSZAWA, 20. 12. (tel. wł.). Pułkownik Kostek-Biernacki mianowany specjalnie komendantem twierdzy brzeskiej na czas osadzenia tam aresztowanych b. posłów, a ostatnio dowódca 38 pp. w Przemyślu, **dostał od władz przełożonych urlop i wyjechał zagranicę na kurację.**

Jak opowiadają, udał się do miejscowości kuracyjnej niemieckiej Bad Nauheim. Pobyt Kostka-Biernackiego na kuracji trwać będzie **kilka miesięcy.** Obowiązki dowódcy 38 p. p. w Przemyślu pełni jego zastępca.

Natomiast „Ziemia Przemyska" donosi: „Wobec różnych pogłosek, jakie obiegają prasę polską i zagraniczną stwierdzamy, że b. komendant Brześcia Wacław Kostek-Biernacki przebywa od dnia 7 grudnia w Przemyślu, pełniąc jeszcze dotąd obowiązki dowódcy 38 p. p. Komendant Brześcia nie wydala się prawie zupełnie z koszar".

Dlaczego więźniowie brzescy siedzą jeszcze w Grójcu.

WARSZAWA. 20. grudnia. (tel. wł.) P. sędzia Demant od szeregu dni nie chce udzielać żadnej odpowiedzi na ustne pytania rodzin, i obrońców co do dalszego losu towarzyszy posłów Adama Ciołkosza i Stanisława Dubois, dwóch najmłodszych więźniów brzeskich.

Takie same niejasne odpowiedzi dotyczą losu ob. Kazimierza Bagińskiego.

Z wyjaśnień p. Demanta wynika, że ktoś inny ma jeszcze coś do powiedzenia.

Przebieg rozmowy między obrońcą tow. Ciołkosza i Dubois a p. Demantem która odbyła się w dniu wczorajszym, był następujący;

Obrońca: — Kiedy klienci moi zostaną zwolnieni?

S. Demant: — **To nie zależy odemnie. Sprawa jest w rękach sejmu. Jeżeliby chodziło o mnie, to jabym już dawno zwolnił uwięzionych. Czem są oni gorsi od już zwolnionych b. posłów?**

Obrońca: — To dlaczego pan sędzia ich nie zwalnia?

S. Demant — **Dlatego, że zwolnienie nie zależy odemnie.**

Jest to nieprawdopodobna w dziejach sądownictwa odpowiedź. W ten sposób sędzia Demant rozstrzyga i decyduje o tem, że uwięzieni posłowie w dalszym ciągu mają przebywać w więzieniu, podczas kiedy on, jako sędzia, uznaje możliwość zwolnienia aresztowanych i zmiany środka zapobiegawczego.

—:—

Skazanie b. senatora ukraińskiego.

SAMBOR. 20. grudnia. (Pat.) Dziś przed tutejszym sądem przysięgłych rozpoczęła się rozprawa przeciwko Juljanowi Tatomirowi proboszczowi grecko- katolickiemu, b. senatorowi Unda, oskarżonemu o zbrodnię zdrady głównej z par. 58 o zbrodnię zakłucenia spokoju publicznego, z par. 65 a i b, obrazę urzędnika w urzędowaniu oraz z par. 2 i 19 ustawy o zgromadzeniach.

Oskarżony nie przyznał się do czynów, zarzucanych mu aktem oskarżenia, twierdząc, że jest ni winny.

Na podstawie werdyktu przysięgłych, Trybunał ogłosił wyrok, skazujący ks. Tatomira **na karę sześciomiesięcznego więzienia obostrzonego** twardem łożem i postem co 14 dni, wliczając mu areszt śledczy od 17. października do 19 grudnia br. z zawieszeniem wykonania kary na przeciąg lat 5.

W motywach wyroku Trybuunał przyjął za podstawę niskiego wymiaru kary nienaganny tryb życia oskarżonego oraz jego stanowisko duchowne.

—o—

Wyrugować prasę burżuazyjną z rąk robotnika!

W miesiącu propagandy za zdobyciem 1000 nowych prenumeratorów dla „Dziennika Ludowego" należy m. i. pracować w ten sposób:

O ile dana osoba wogóle żadnych gazet nie prenumeruje — nakłonić ją, by zaprenumerowała „Dziennik Ludowy". — O ile zaś kupuje inne dzienniki, nakłonić ją, by z kupowania innych gazet przez burżuazję i dla zysku wydawanych zrezygnowała, a przedewszystkiem prenumerowała jedyny niezależny na terenie Małopolski wschodniej „Dziennik Ludowy", wydawany z ideowych pobudek, jako organ, stojący na straży interesów i praw klasy pracującej.

Musimy z rąk klasy pracującej wytrącać obce i wrogie jej pisma, a przedewszystkiem nauczyć ją czytać własną prasę, dla niej i w jej obronie wydawaną.

Listopad w gospodarce i na rynku pracy.

Zastój we wszystkich gałęziach przemysłu. Katastrofa bezrobocia!

Bank Gospodarstwa Krajowego ogłosił charakterystykę położenia gospodarczego w listopadzie.

W listopadzie wytwórczość przemysłowa i obroty towarowe **doznały ponownie ograniczenia, spowodowanego również w pewnym stopniu pogorszeniem na rynku pieniężnym w Polsce.** Operacje kredytowe bankowe **zmalały**, jednak zapotrzebowanie kredytowe banki pokrywały bez trudności. Stopa procentowa pozostała bez zmiany.

Listopad wykazał **wzrost protestów weksli rolniczych,** gdyż sytuacja rolnictwa, nie doznała polepszenia.

Wytwórczość górniczo - hutnicza zmalała. W przemyśle przetwórczym **spadek zatrudnienia nastąpił w fabrykach wyrobów włókienniczych. Również przemysł metalowo - maszynowy i chemiczny ograniczył pracę. Prace w budownictwie zostały zahamowane,** wskutek nastania mrozów wgrudniu.

Skurczyły się obroty handlowe Polski z zagranicą. Szczególnie silnie obniżyła się w listopadzie wartość przywozu, wskutek czego saldo dodatnie bilansu handlowego zwiększyło się do 32 milj. zł.

— — — — — — — —

Podług danych Państwowych Urzędów Pośrednictwa Pracy okres od 7 do 13 grudnia włącznie wykazuje wzrost bezrobotnych o 17.258. W obecnej chwili na terenie Polski jest

246.891 zarejestrowanych bezrobotnych.

W przeciągu niespełna miesiąca liczba bezrobotnych wzrosła o 66.315.

Wskutek wzmagającej się drożyzny los bezrobotnych pogorszy się jeszcze!

Kto w Sejmie głosował przeciw nagłości w sprawie brzeskiej?

Ponieważ „Brześć“ w historji Polski będzie ważnym punktem zwrotnym o historycznem znaczeniu, należy uwiecznić nazwiska tych, którzy w sejmie głosowali przeciw nagłości sprawy brzeskiej. Głosowali wyłącznie posłowie BB., a nawet z pośród nich niektórzy nie byli obecni. Tych, którzy mieli odwagę bronić Brześcia i głosować przeciw nagłości, trzeba podac do wiadomości publicznej.

Oto ich nazwiska:

Lamberger, Puławska, Stefaniak, Karkoszka, Michalski, Sieradzki, Mroczkowski, Wierzbicki, Panaszek, Gąsior, **Chowaniec, Dzieduszycki**, Nowak, Waligóra, Jurczyk **Damaszewicz,** Pewny, **Wojtowicz, Seidler,** Grzesik, **Stroński Zdz.**, Gawron, Horzycki, Janowski, Pottoczek, Dąbrowski M., Pochmarski, Małyniicz, Skrypnik, Jarczyk, Godlewski, **Smulikowski,** Wolska, **Jaworska, Bałabanówna,** Meduna, Bogusławski Eugen., Krasicki, Teleżyński, Duch, Bierczyński, Łazarski, Kleszczyński, Szyszko, Borecki, Gettel, Moczulski, Łaguna, Pacholczyk, St. Dąbrowski, Piekarski, Gorzkowski, Straszyński, Miedziński, Wróbel, **Kosydarski, Stroynowski,** Gorczyca, Lechnicki F., **Hołówko, ks.** Czuj, Gliński, Lechnicki Z., Tomaszkiewicz L., **Burda,** Wartalski, Pużyński, Wawrzynowski, Tomaszkiewicz L., Jędrzejewicz, Walewski, Starzyński, Polakiewicz, Piłsudski, Car, Ekiert, Galica, Markiewicz, Wysłouch, Bzowski, **Podoski,** Koc, **Byrka,** Kanarek W., Morawski, Siedlecki Dyboski, Bogdani, Kamiński. W. Wartyński, Sicinski, Będkowski, Szawiński, Dobrzański, Staryk, Syła, Konieczko, Gosiewski, Idzikowski, Kiełak, Birkenmayer, Pomianowski, Paschalski, Gdula, **Sanojca,** Różański, Tolpyho, Osiński, Hyla Hemsz, Grodzicki, Choiński, Dzieduszycki, Klich, Chamiec, Poniatowski, Długosz, Jasiński, Hołyński, Wojtaszko, Kocluba, Laskowski, Błyskosz, **Jaeger,** Szawleski, Swieżawski, Surzyński, Biluchowski, Koperski, Krawczyński, min. **Kozłowski,** Krzeszowski, Grzymała, Jarosz, Kryński, Rożak, Jankowski A., Techinka, Jakowicki, Brokowski, Promis, Szaniawski, Krychniak, Avenarjusz, Rakowski, Stępowski, Lipiński, Perkowicz, Habuda, Mincberg, Snopczyński, **Wojciechowski Br.,** Wojciechowski W., Jaroszewiczowa, Kleczyński, Bura, Sokal, Mińkowski, **Radziwiłł,** Pimonow, Kirtiklisowa, Reus, Augustyński, Kobiernik, Szajer, Schimmel, Mackiewicz, **Moraczewska,** Gawlik, Rońska, Stankiewicz, Dobosz, Kwinto, Hanebach, Bociański, Marjan **Malinowski,** Stangreciak, Stępiński, Dabulewicz, Poźniak, Polkowski, Jaroszewicz Szymanowski, ks. **Żongołłowicz,** Szpiganowicz, Waśniewska, Jeszke, Serafinowicz, Płocek, Pers, Gałązkiewicz, Baczyński, Gwiżdż, Boczoń, Serożyński Czuma Zjętek, Niedźwiecki, Tyszkiewicz, Radliński, Wagner, Radowski, Dolanowski, Ciszak, Dratwa, Rubel i Hutten- Czapski.

SKONFISKOWANO

SKONFISKOWANO

Wykręcanie się sianem...

WARSZAWA, 20. 12. (tel. wł.). Z Krakowa donoszą, że pos. prof. Krzyżanowski złożył wczoraj w dziekanacie wydziału prawniczego uniwersytetu krakowskiego pismo, stanowiące odpowiedź na wystosowany do niego list 44 profesorów Wszechnicy Jagiellońskiej w sprawie brzeskiej. Treść tej odpowiedzi jest następująca:

„Wielce Szanowni Panowie Koledzy! Na list Panów z dnia 16 bm. wystosowany do mnie w sprawie Brześcia odpowiadam dopiero dziś, ponieważ chciałem dać odpowiedź po rozpoczęciu obrad w Sejmie nad tą sprawą.

Już na kilka dni przed otrzymaniem listu dowiedziałem się z prasy o wysoce niepokojących oskarżeniach, o których w nim mowa oraz podjąłem natychmiast w charakterze posła na Sejm kroki, które mi moje sumienie podyktowało.

Akcji tej wszakże później nie zaniechałem, a na przyszłość nie mam zamiaru zaniechać, wychodząc zgodnie z panami z założenia, że z chwilą wytoczenia konkretnych oskarżeń bezwarunkowo wskazanem jest rychłe podjęcie śledztwa przez właściwe władze oraz ukaranie winnych, jeżeli śledztwo oskarżenie potwierdzi.

List panów wprawdzie nie zmienił mojego poprzednio ustalonego stanowiska, — atoli jest dla mnie cennem stwierdzeniem zgodności naszych zapatrywań na zasadniczą istotę sprawy, w rozumieniu, określonem w tej mojej odpowiedzi.

Proszę przyjąć wyrazy wysokiego poważania

Adam Krzyżanowski

Kraków, 19 grudnia 1930.

—o—

Przewrotny manewr sanacji.

Tow. Pużak wybrany referentem w sprawie uwięzionych posłów.

WARSZAWA, 20. 12. (tel.wł.). Wczoraj o godz. 11 rozpoczęły się obrady sejmowej komisji regulaminowej.

Przewodniczącym komisji obrano pos. Podoskiego (BB), ponieważ dotychczasowy przewodniczący pos. Car zrzekł się tej funkcji, obejmując przewodnictwo komisji prawniczej, o czem wczoraj donosiliśmy.

Referaty w sprawie wniosków o zawieszenie postępowania sądowego przeciwko posłom: Dubois, Ciołkoszowi, Dobrochowi, Mochniejowi i innym przydzielono tow. pos. Pużakowi.

Przewodniczący komisji pos. Podoski obiecał nawet interwenjować u ministra sprawiedliwości, aby dostarczono materjału referentowi.

Następnie wywiązała się obszerna dyskusja w sprawie odwołania się pos. tow. Żuławskiego, który został przez marszałka Sejmu na ostatniem posiedzeniu sejmowem podczas debaty brzeskiej, przywołany do porządku wraz z zapisaniem do protokołu. W dyskusji, która trwała przeszło dwie godziny, interpretowano odnośne postanowienie regulaminu. Posołowie opozycyjni stanęli na stanowisku, że uwzględnienie odwołania się posła w żaden sposób nie dezawuuje marszałka Sejmu, albowiem przysługuje mu prawo przychylenia się do decyzji komisji, — względnie odmówienia jej.

W głosowaniu 7 posłów BB wypowiedziało się przeciw uwzględnieniu odwołania, zaś 7 posłów z opozycji za uwzględnieniem odwołania. Wobec równości głosów przewodniczący zajął stanowisko na równi z posłami klubu BB, którzy byli za odrzuceniem odwołania.

Następne posiedzenie komisji odbędzie się po świętach.

Powierzenie referatu tow. pos. Pużakowi wywołały w Sejmie bardzo żywe komentarze. Panuje powszechne przekonanie, że fakt ten wiąże się bezpośrednio z wiadomością o rychłem zwolnieniu wszystkich aresztowannych posłów. Jeśli zwolnienie uwięzionych nastąpi przed podjęciem prac sejmowych, to tem samem, tow. pos. Pużak nie będzie miał potrzeby dalszego rozpatrywania wspomnianego wniosku.

Przewrotnej sanacji chodziło w danym wypadku o manewr, któryby miał wykazać ich „dobrą wolę“ w stosunku do uwięzionych posłów.

—o—

List otwarty poety Słonimskiego w sprawie Brześcia.

WARSZAWA, 21 grudnia (tel. wł.). Dzisiejszy „Robotnik“ zamieszcza list otwarty znanego poety, Ant. Słonimskiego do Wacława Sieroszewskiego i Kaden-Bandrowskiego, w sprawie potworności rzeskich.

W liście tym autor daje wyraz swemu głębokiemu oburzeniu z powodu odmowy Wacławowi Sieroszewskiemu i Kaden-Bandrowskiemu podpisania swych nazwisk na zbiorowym proteście pisarzy polskich w tej sprawie.

Apeluje do obu tych pisarzy, aby przecież zabrali głos i przyłączyli się do protestu.

W najbliższym numerze podamy całą treść wspomnianego listu.

Strejk w Limanowej.

WARSZAWA, 21 grudnia (tel. wł.). Otrzymaliśmy wiadomość, że w rafinerji nafty „Limanowa“ wybuchł strejk z powodu redukcji.

Strejk ogarnął wszystkich pracujących robotników.

Prowadzone są rokowania.

BORYSŁAW, 21 grudnia (tel. wł.). Jak się w ostaniej chwili dowiadujemy, strejk został zakończony.

Pułkownicy odpowiadają profesorom Wszechnic!

WARSZAWA, 20. 12. Z powodu listu profesorów krakowskich pisze pułkowniwski „Kurjer Czerwony“:

„Nie tędy droga, szanowna „elito“. Groteskowa (!) forma, którą wybraliście, kiedy wstępując na drogę niespotykanej dotąd w środowiskach naukowych autoreklamy (!), sami siebie gremjalnie zaliczyliście do panteonu elity intelektualnej, zwalniałaby (!) każdego poważnie (!) myślącego człowieka od dialogu z potentatami tak naiwnej megalomanji (!!). — Gdy się zważy, że wysunięte posuwiste stulaty już wcześniej i silniej były wyrażone w prasie warszawskiej, trudno się oprzeć wrażeniu, że list ten jest i spóźniony i zarazem za wczesny, a więc w danej chwili najzupełniej zbyteczny“.

Niema to, jak tupet pułkownikowski! Uczeni polscy, istotna elita intellektualna, przejdą nad tą napaścią ludzi, z których wielu nie wahało nawet nigdy uniwersytetu, z uśmiechem ironji do porządku dziennego.

P. Piłsudski jedzie do Palestyny...

WARSZAWA, 20. 12. (tel. wł.). W kołach politycznych utrzymują, że pobyt p. Piłsudskiego zagranicą potrwa conajmniej do wiosny. Łączy się to z klimatem na Maderze, który wyklucza możność powrotu z Madery na północ w czasie zimy, gdyż tak wielka różnica klimatów dla każdego organizmu mogłaby być niebezpieczna.

Jak się dowiadujemy, p. Piłsudski otrzymał zaproszenie od wysokiego komisarza Palestyny do zwiedzenia tego kraju i zaproszenie to podobno zostało przyjęte. Po pobycie więc na Maderze uda się do Egiptu, pobędzie tam czas jakiś, poczem wyruszy do Palestyny.

ZATWIERDZENIE WYROKU W PROCESIE PPS LEWICY.

WARSZAWA, 20. 12. (tel. wł.). Sąd Apelacyjny ogłosił dziś wyrok w toczącej się od kilku dni sprawie Andrzeja Czumy i towarzyszy z tzw. PPS lewicy, oskarżonych o działalność wywrotową na terenie Zagłębia Dąbrowskiego.

Sąd Apelacyjny zatwierdził wyrok sądu okręgowego, mocą którego Andrzej Czuma został skazany na rok więzienia, a 12 jego towarzyszy na kary po 4 i 3 lata ciężkiego więzienia.

—o—

TRAGICZNA WYPRAWA METEOROLOGICZNA SAMOLOTEM.

BERLIN, 20. 12. (PAT). Samolot meteorologiczny, który wzniósł się dziś z lotniska w Królewcu dla dokonania obserwacji, uległ zamarznięciu na wysokości 7.000 m. Mimo, że stery samolotu, pokryte lotem, odmówiły posłuszeństwa, samolot zdołał obniżyć swój lot do 700 metrów i dopiero z tej wysokości runął na ziemię. Pilot Schwalbe i meteorolog Steiner opnieśli śmierć pod szczątkami zdruzgotanego samolotu.

—o—

NA ŁODZI PRZEZ ATLANTYK.

NOWY YORK. 20. grudnia. Przybyli tu dwaj młodzi Estończycy, którzy przepłynęli Atlantyk w łodzi, mającej 26 stóp długości. Podróż ich trwała 132 dni.

—:—

Brześć.

Bezprzykładny cynizm „Słowa Polskiego“. — O Kocu słów kilkoro

Po odsłonięciu rąbka tajemnicy brzeskiej posypały się różne głosy pism sanacyjnych, które starały się zciszyć, złagodzić okropności, ujawnione we wnioskach opozycyjnych.

„Jeżeli są winni, trzeba ich ukarać“ — taki był mniej więcej tenor, pism sanacyjnych, lecz żadne z nich nie pozwoliło sobie na tak pełne cynizmu uwagi, jak nawrócone na wiarę sanacyjną „Słowo Polskie“.

To co się mówi o Brześciu — to jest zdaniem „Słowa Polskiego“ demagogją.

„Było do przewidzenia — pisze „Słowo Polskie“ — że skrachowana opozycja uchwyci się tzw. sprawy Brześcia, jak tonący brzytwy i będzie usiłowała za wszelką cenę bankructwo swe waloryzować „męczeńskiemi koronami“ pp. Liebermanna, Popiela, Kohuta i Korfantego.

Kubek w kubek to samo powtarzał zdruzgotany ostatecznie i wypędzony sromotnie po za granice Włoch liberalny Awentyn pp. Giolitti'ego, Nitti'ego i Sforza'y pod adresem „krwawego“ faszyzmu, który „zakneblował“ usta prasie niefaszystowskiej, usunął sędziów niefaszystowskich i pozamykał w kryminałach masonów i wszelakiego typu liberalnego opozycjonistów. Wszak oburzona liberalna „elita“ profesorów uniwersytetów włoskich grzmiała armatami „humanitarnych“, „wolnościowych“, „ludzkościowych“ memorjałów na Mussoliniego, nowoczesnego Cola di Rienzi, czy wręcz Masaniella, który w 1647 r., na neapolitańskim Placu Toledo osobiście wydawał masowe wyroki śmierci, natychmiast wobec tłumów egzekwowane...

„Aktorska poza obrońców liberalnej moralności w Polsce, skopjowana wcale niewolniczo na wzorach braci z lóż włoskich, trąci mocno anachronizmem i zgoła na nikim myślącym kategorjami państwowych interesów **wrażenia z pewnością nie uczyni.**

Z tego, co tu „Słowo Polskie“ napisało, wynikałoby, że całe społeczeństwo obojętnie przyjęło wieści o Brześciu a już nie mówiąc o innych, że profesorowie uniwersytetu krakowskiego „nie myślą kategorjami państwowemi“.

My jesteśmy na szczęście takimi optymistami, że wierzymy, iż społeczeństwo prędzej czy później odgrodzi się od tych, co „sprawę Brześcia“ wywołali, i od tych, co ją nie tylko tolerują ale i pochwalają!

*

Nawiązując do mowy posła Koca z Be-be, który jak o tem onegdaj pisaliśmy, zgorszony jest tem, że w sprawie postępowania wobec więźniów brzeskich nie zwrócono się do sądu lecz do Sejmu, pisze lwowski „Kurjer Poranny“:

„Nie wiadomo, jak podziwiać cynizm tego pana Koca, który w sprawie będącej dziś **hańbą nietylko Polski ale całej kulturalnej Europy i cywilizowanego świata** — każe szukać wyjaśnienia w... sądach. Pan Koc może naigrawać się i nawet solidaryzować z Brześciem. Pan Koc nie tworzy Polski. O panu Kocu nikt nie słyszał dotąd i nikt o nim — napewno nie będzie mówił w historji. Ale **historja o Polsce będzie mówiła.** I dlatego **Polska z opinją pana Koca niema nic wspólnego.** Polska wypowiedziała się już w sprawie Brześcia przez usta najwybitniejszych luminarzy polskiej nauki. **Czterdziestu profesorów Wszechnicy Jagiellońskiej, reprezentujących sumienie i kulturę Polski — to coś więcej niż jakiś pan Koc z B. B.** Pan Koc może mieć sobie większość w Sejmie i naigrawać się z hańby jakiej dokonano na cywilizacji i kulturze polskiej, ale pan Koc większości w zbiorowem sumieniu polskiem nie zdobędzie“.

—:—

To i owo.

Młodzież szkolna w czasie ferji świątecznych urządza wycieczki w góry, w lasy, zwiedza Kraków, czy też inne miasta o zabytkach historycznych, które stanowią tych miast dumę i chlubę. Istne pielgrzymki urządza młodzież do Krzemieńca, Wilna, Sandomierza, itp, słowem wszędzie, gdzie może ujrzeć pomniki kultury, cywilizacji i charakteru minionych wieków.

Ale po jakiego licha wybiera się ta młodzież do Brześcia?

Widocznie — jak z Warszawy donosi „Lwowski Kurjer Poranny“ sprawa Brześcia poruszyła także i młodzież szkolną. W związku z tem opowiadają o charakterystycznym proteście, powziętym w jednej ze szkół warszawskich. Oto wobec zbliżających się świąt przeszło połowa uczniów zgłosiła się z podaniem o zniżki kolejowe, podając jako cel podróży: Brześć nad Bugiem.

Na zapytanie o powód tak licznej wędrówki do Brześcia uczniów, którzy wcale tam nie mieszkają, dyrektor odpowiedzi nie otrzymał. Rad nie rad musiał w myśl przepisów posłać te wszystkie zgłoszenia do Ministerstwa Komunikacji“.

Tyle „Kurjer Por.“ A mnie ciekawość zbiera, gdzie ta młodzież znajdzie pomieszczenie w Brześciu? I czy będzie mogła zwiedzić historyczną już dziś twierdzę tamtejszą?

*

A to fujary, ci kupcy w Polsce. Nie tylko narzekają, narzekają na klijentów a to, że całki m... przestali być klijentami, to znowu, że jeżeli wchodzą do sklepu, kupują byle co. A panowie kupcy, zaraz by chcieli wysprzedać wszystko, co posiadają.

Jedno z warszawskich pism sanacyjnych opowiada, jak to właściciel jednego ze sklepów z konfekcją, żalił się, na brak... gustu swych klijentów.

— Stwierdzić można ogólnie — mówił ów kupiec —, że dość znacznie obniżyły się gusty klijentów. Zresztą może nawet gust pozostał, ten sam, ale ciasnota gotówkowa spowodowała konieczność obniżenia skali wymagań. Jeżeli np. w roku ubiegłym na gwiazdkę kupowano krawaty przeciętnie po 8 zł., to obecnie ten sam rodzaj klijentów wymaga krawata za 4 — 5 złotych.

Tak samo w bieliźnie.

No i kupiec ów orzekł, że tak przykrych klijentów, jak w tym roku, nigdy nie miał.

„Targowanie się“ weszło w zwyczaj nawet w tych sklepach, które od lat wielu znane są ze stałych cen. Nieufność klijenta do sprzedawcy — aż razi.

Jednem słowem pół zdrowia traci się, zanim zdoła się coś sprzedać.

Nawet i wysprzedaż nie stanowi przynęty dla klijentów. Poprostu nie chcą kupować takich luksusowych rzeczy, jak bielizna, ubrania, buty i t. d.

I mimo tych wysprzedaży z niewątpliwie tanimi cenami wśród szerokich warstw jakoś zupełnie zainteresowania.

Dziwny sabotaż. Komu to robią na złość?

*

Zabrakło mi dalszego konceptu do mojej rubryki, więc ograniczę się na zakończenie, do podania za pismami wiadomości o paradnych mundurach, jakie otrzyma armja polska. Wzory na paradne mundury, opracowało Biuro historyczne Ministerstwa Spraw wojskowych.

Mundur paradny piechoty składa się z rogatywki dość wysokiej z żółtym otokiem nad daszkiem ze słońcem w otoku z orłem pośrodku. Rogatywka zaopatrzona będzie w kitę białą, dla oficerów, a czerwoną dla szeregowych, oraz białą i czerwoną z brzegiem dla podoficerów. Następnie mundur składać się będzie z ułanki z żółtymi rabatami i żółtym kołnierzem. Ułanka koloru granatowego i takiego koloru spodnie z lampasem żółtym podwójnym dla oficerów, a pojedynczym dla podoficerów.

Mundur dla żandarmerji będzie się przedstawiał następująco: hełm (wzór z 1831 r. odpowiednio zmodyfikowany) na grzebieniu hełmu końska kita, biała dla oficerów, a czerwona dla szeregowych, kurtka czyli kolet, podobny do austrjackiego waffenroka, na kołnierzu sukno czerwone, na naramiennikach buljony i pas srebrny, barwa koletu i spodni jasno- niebiesko- szara (błękit jasny), spodnie barwy jasno- błękitno- szarej z lampasem czerwonym pojedynczym dla podoficerów, a podwójnym dla oficerów, przez ramię na pasku srebrna ładownica.

Pierwsze paradne mundury, otrzymają oddziały zamkowe prezydenta Rzpltej. Ile mundury paradne dla różnych gatunków wojsk będą kosztowały, o tem w pismach wzmianki nie znajduję.

Liczba posłów w różnych państwach.

Najwięcej posłów ma Rosja, bo 1.500, następnie idzie Anglja z 615, Chiny z 560, Włochy z 535, Francja z 530, Niemcy z 493, Polska 444. Najmniej posłów posiada Liberja, a mianowicie tylko 13. Ciekawszym jest stosunek obywatelstwa na jednego posła. Najwięcej obywateli na jednego posła przypada w Chinach, to jest 800.000, najmniej w Szwajcarji, gdzie na jednego posła przypada 20.000 obywateli. W Czechosłowacji przypada na jednego posła 45 tysięcy obywateli.

Na pokrycie strat z powodu konfiskat

Składam zł. 5.— na pokrycie konfiskat „Dz. Lud.“ oraz wzywam tow. B. Ita, Fleischmana, Szpilę, Dragana Józefa do złożenia odpowiednich kwot. Mokrzycki Józef.

Zgon wybitnego pisarza.



W Szwajcarji w 71 roku życia zmarł wybitny literat dr. Henryk Lhotzky. Szczególnie interesowały go zagadnienia dziecka.

Przed zamordowaniem żony poszedł się pomodlić.

BYDGOSZCZ. — Rzadko notowany wypadek usiłowanego żonobójstwa wydarzył się onegdaj w Lipuszu, pow. kościelskiego. Zamieszkały tam robotnik leśny Sochacki, wróciwszy ubiegłej niedzieli z kościoła do domu, zastał żonę swą wijącą się w bólach porodowych. Sochacki, nie namyślając się długo, począł kobietę dusić rękami. Początkowo ofiara zezwierzęconego robotnika rozpaczliwie wzywała pomocy, później zaś dławiona żelaznym uściskiem rąk mężowskich, popadła w omdlenie.

Sochacki, sądząc, iż żona jego już nie żyje, udał się z znajwiększym spokojem do miejscowego urzędu stanu cywilnego, gdzie zameldował o zgonie żony, oświadczając, iż po powrocie z kościoła zastał ją martwą. Następnie udał się do organisty, zamawiając podzwonne. Wreszcie poszedł do leśniczego po zaświadczenie, iż jest robotnikiem leśnym, celem uzyskania z Kasy chorych pieniędzy na pogrzeb. Wkońcu zaś udał się do stolarza, zamawiając trumnę.

Podczas nieobecności żonobójcy sąsiedzi zdołali Sochacką przywrócić do przytomności. Kobieta na skutek emocji powiła zdrowego syna. Sochacki, wróciwszy do domu i zastawszy żonę żyjącą, przerażony uciekł w las. Został jednak ujęty i osadzony w więzieniu.

12 dni z trupem.

SAULT ST. MARCO. (Stan Ontario). Latarnik w wieży nad górnem jeziorem Ontario przeżył niesamowitą przygodę. Towarzysz jego spadłszy ze schodów zabił się. Latarnik, który został sam jeden na odludziu musiał przez 12 dni przebywać obok zwłok zabitego, gdyż po tym dopiero czasie przybył jego następca, oby objąć służbę. Przez cały ten czas nadaremnie dawał sygnały świetlne: nikt się nie zjawiał. Żywił się tylko biszkoptami gdyż obawiał się szybszego rozkładu, gdyby rozpalił ogień.

W tajgach Syberji.

Na północ od Władywostoku, niedaleko od brzegów morza Japońskiego, rozciągają się olbrzymie przestrzenie lasów dziewiczych, t. zw. tajg. Wysłana w te strony ekspedycja filmowo-naukowa, składająca się z Rosjan i Amerykanów, odkryła w głębi niezbadanych tajg nieznane dotychczas plemię ludzi leśnych, nadających sobie nazwę „Ude“.

Ekspedycja poczyniła szereg zdjęć filmowych unaoczniając życie, sposób bytowania, obyczaje tego ludu oraz zanotowała liczne zapiski i obserwacje, dotyczące tego nieznanego i tajemniczego plemienia. „Ude“ mieszkają i żyją rodzinnie. Każda rodzina dzieli wszystko między sobą; prace domowe spełniają tylko kobiety, mężczyzni zajmują się rybołówstwem i polowaniem. Chaty, w których mieszkają, sklecone są z kory drzewnej. Głównem pożywieniem „Ude“ jest pewien gatunek ryb zwanej „Jukola“. „Ude“ odznaczają się łagodnymi obyczajami, odnoszą się ufnie i przyjaźnie do obcych. Największem wydarzeniem w życiu tego około 1.500 dusz ludu, jest polowanie z oszczepem na niedźwiedzia.

Według wierzeń „Ude“ w niedźwiedziu żyują duchy przodków. Po zabiciu niedźwiedzia odbywa się wielka uczta, w której biorą udział wszyscy myśliwi. Wśród zaklęć czarownika, i tańców zostaje spożyty łeb niedźwiedzia, w którym mieszka wielki duch wielkiego przodka. Życie i obyczaje rodzinne „Ude“ odznaczają się naogół prostotą. Dzieci zostają zaprawiane już od wczesnego wieku do walki z surową przyrodą. Siedmioletni chłopcy towarzyszą swym ojcom i starszym braciom na polowaniach i przy połowie ryb.

Straszna baba.

Realność przy ul. Żeromskiego w Łodzi, była widownią krwawej tragedji. W domu tym zamieszkuje rodzina niejakich Eilenbergów. 65-letni krawiec Eilenberg źle żył ze swą córką Haną. Przed pięciu laty Hana w trakcie jakiejś kłótni oblała kwasem solnym swego ojca, wskutek czego stary Eilenberg przez dłuższy czas chorował i niedługo umarł. Po śmierci ojca, Hana przeniosła się do Warszawy. Ostatnio powróciła znowu do Łodzi, i ponownie zamieszkała u rodziny przy ul. Żeromskiego 10.

Niebawem powstały znowu sprzeczki pomiędzy nią a bratową Chają Eilenberg. Gdy onegdaj Chaja pochylona nad kołyską swego dziecka, Hana wbiła jej w oko nóż rzeźnicki.

Potworną zbrodniarkę osadzono w więzieniu.

—o—

Uchylenie k:fiskaty „Dziennika Ludowego“.

WYCIĄG Z PROTOKOŁU WSPOLNEGO Z DNIA 17. grudnia 1930 r.

Sąd okręgowy Wydział VI. karny we Lwowie, w sprawie konfiskaty Nr. 283 czasopisma p. t.: „Dziennik Ludowy“ z daty Lwów dnia 11. grudnia 1930 r. do Sygn. VI. 1. Pr. 428—30 na posiedzeniu niejawnem w dniu 17. grudnia 1930 r. po wysłuchaniu zdania prokuratora sądu okręgowego we Lwowie postanawia: uchylić dokonaną dnia 10. grudnia 1930 r. przez prokuratora sądu okręgowego we Lwowie konfiskatę czasopisma p. t.: „Dziennik Ludowy“ nr. 283 z daty Lwów, dnia 11. grudnia 1930 roku.

UZASADNIENIE:

W treści czasopisma p. t.: „Dziennik Ludowy“ nr. 283 nie można dopatrzeć się znamion jakiegokolwiek czynu karygodnego, wobec czego należało konfiskatę uchylić.

Na oryginale właściwe podpisy.

Lipanowicz, st. sekretarz.

Wobec uchylenia konfiskaty artykuł ten powtarzamy w niniejszym numerze.

Ponure perspektywy.

Sukces B. B. W. R. został uzyskany po znanem oświadczeniu, że sanacja „przegrać nie może“.

Warunki, w jakich wybory ostatnie odbyły się, są zbyt świeże w naszej pamięci, by wysilać się tutaj na narysowanie jego całego i plastycznego obrazu.

Sejm w ten sposób obrany w swojej ogromnej większości jest opanowany przez ugrupowania, oddane bez granic w dziedzinie społecznej i gospodarczej — kapitalistom i obszarnikom.

Że tak jest, świadczy fakt, że w ugrupowaniu B. B. W. R. połączone są wszystkie ugrupowania, oparte oo żelazne (czy złote?) podstawy polskiego obszarnictwa, przemysłu i finansjery.

Te to właśnie ugrupowania będą inspirować i dyktować politykę gospodarczą i społeczną większości rządowej w Sejmie, podobnie, jak czyniły to w ciągu ubiegłych 4 i pół lat.

Sojusz z Lewjatanem, i przejęcie się interesem przemysłowców dyktował politykę antyrobotniczą dotychczas przy braku większości w Sejmie, będzie ją tem więcej pchał obecnie po tej drodze po „zwycięstwie“ obszarników i kapitalistów w łonie stronnictwa rządowego.

Nawet z „drobnych“ posunięć p. Prystora, tego ministra Pracy, posiadającego stokroć większe zaufanie Lewjatana, niż robotników — wynika, że już w najbliższym czasie rząd zamierza: obniżyć świadczenia dla bezrobotnych o 10 procent, nie chce wykonać noweli do ustawy o zabezpieczeniu na wypadek bezrobocia, uchwalonej przez poprzedni Sejm — o objęciu ustawą zabezpieczeniową zakładów wszystkich, bez ograniczenia ilości zatrudnionych. „Przystosować“ do potrzeb przemysłu budowlanego (tylko tam, tymczasem!) ustawę o czasie pracy, t. j. znieść w budownictwie 8-godzinny czas pracy. — Scentralizować wszystknie ubezpieczenia w ten sposób, by obniżyć wkładki dla przemysłu i pozbawić robotników należytej opieki na wypadek choroby, wypadków przy pracy i t. p., dając zarazem fikcję ubezpieczenia na starość.

Jeszcze nie podjęto obrad nowego Sejmu, a już ośmieleni swojem zwycięstwem kapitaliści — proponują przedłużenie czasu pracy. Z dnia na dzień butniej i odważniej występuje się przeciw obecnym płacom w przemyśle.

Ponure porspektywy!

W Sejmie będą toczyć się rozprawy o zmianie Konstytucji — w przemyśle w tym samym czasie podejmuje się, bez wielkiego krzyku, akcję przeciw wszystkim zdobyczom robotniczym, pod hasłem „walki z kryzysem gospodarczym“.

Jeżeli je rysujemy tutaj, to nie po to, by wprowadzając się w stan depresji i przerażenia, a wyłącznie dlatego, by „zajrzeć prawdzie w oczy“ po męsku i znaleść właściwą pozycję obronną.

Dla zorganizowanych zawodowo robotników nie jest straszną perspektywa walki.

Musnimny sobie zdać sprawę z tego, że wobec zwycięstwa wrogów klasowych w Sejmie, punkt ciężkości walk przenosi się na nas samych i na nasze organizacje zawodowe.

Nikt nam nie zdoła zaprzeczyć prawa do obrony naszych zdobyczy — poziomu płac, czasu pracy, warunków pracy w fabrykach — poprzez nasze organizacje.

Po zwycięstwie wrogów w parlamencie tym większa odpowiedzialność spada na nas — setki tysięcy członków organizacji zarobkowych.

Tę prawdę musimy sobie dziś uprzytomnić, zakasać rękawy i, mimo wszystkie przeszkody i trudności, — podjąć akcję uświadomienia robotników i pomnożenia naszych sił organizacyjnych, jeśli chcemy grożący nam atak odeprzeć i wygraną w przyszłości sobie zapewnić.

Jak wygląda program Hitlerowców.

Otrzymanie przez faszystów niemieckich wyborach do Reichstagu 6,401.210 wobec 809.771 w r. 1928, zdobycie przez nich 107 mandatów zwróciło na nich uwagę w całym świecie. Nie ulega wątpliwości, że to zwycięstwo jest odbiciem niezadowolenia warstw średnich, uginających się pod ciężarem kryzysu gospodarczego. Był to protest drobnej burżuazji przeciw polityce gospodarczej i podatkowej ostatnich dwóch lat. Niestety jednak i wśród robotników urzędników i chłopów zwerbowali faszyści swoich wyborców.

Pod jakiemi hasłami szli Hittlerowcy do wyborów?

Partja owa nie posiada właściwie programu Pt. zw. 25 tez Hittlera wystawionych w roku 1919 stanowi dziwną mieszanine haseł politycznych, antysemickich i komunałów polityczno-społecznych. Wyrażano się, że ów „program“ jest zredagowany stylem ksiąg kucharskich: „należy wziąć tyle a tyle soli, pieprzu itd.“.

Ośrodkiem agitacji narodowo- socjalist. faszystów jest hasło: „precz z marksizmem“! Natomiastt szmuglują się pod nazwą „socjalizmu“ Dziwny to jest socjalizm. Przedstawiciel t. zw. lewicy tej partji hr. Reventlow mówi o tym socjalizmie:

„Gdy mówimy o socjalizacji, nie rozumiemy przez to „uspołecznienia“, które wywłaszcza i doprowadza do własności ogółu, a ostatecznie międzynarodowej klasy robotniczej i międzynarodowego kapitału, ale wprost przeciwnie: czynne powiększenie małego i średniego posiadania prywatnego i zapewnienie go posiadaczowi“.

Dziwny „socjalizm“, który polega na pogłębieniu własności i posiadania prywatnego!

Sam zaś Hittler wyraził się, jak następuje:

„Wielka masa robotników pragnie tylko chleba i zabawy; nie mają zrozumienia dla jakiegokolwiek ideału i nie możemy na to liczyć, aby robotników w znacznej ilości pozyskać. Pragniemy wyboru nowej warstwy panującej, któraby nie liczyła się z jakąkolwiek moralnością współczucia, ale zdawałaby sobie sprawę, że na podstawie swej wyższości rasowej ma prawo do panowania i że to panowanie nad szeroką masą winno być bezwzględnie utrzymane i zapewnione“.

Zatem ideałem narodowych socjalistów jest oligarchja: panowanie bogatej grupy oligarchów nad biedną masą.

Specjalnie dumni są faszyści z art. 11 swego „programu“; „zniesienie dochodu bez pracy, bez wysilku. Złamanie niewoli u banków“. Hitlerowcy rozróżniają kapitał bierny, próżniaczy w bankach i czynny — w przemyśle nie zdając sobie sprawy, że w społeczeństwie kapitalistynem następuje ustawicznie przegrupowanie między kapitałem biernym a czynnym.

Ustęp 13 i 14 programu dotyczy „nacjonalizacji zakładów i trustów“, ale przedewszystkiem chodzi tu o zakłady... żydowskie i cudzoziemskie, czysto niemieckie mają być oszczędzone. Należy zaznaczyć, że hittlerowcy nie gardzą żydowskiemi pieniędzmi, otrzymują bowiem zasiłki od kapitalistów bez różnicy wyznania.

Postulat zniesienia procentu od kapitalu jest bardzo naiwną demagogją.

Pod względem społecznym na uwagę zasługuje stanowisko wrogie, pomocy dla bezrobotnych. Walkę z bezrobociem prowadzić pragnęliby przez pracę przymusową, dla wszystkich Niemców i Niemek w wieku od 17 do 21 lat. Pragną w ten sposób dostarczyć obszarnikom taniej siły roboczej.

W dziedzinie podatkowej zmierzają hittlerowcy do obciążenia spożycia, poprzez opodatkowanie spółdzielni i domów towarowych.

Posiedzenie Międzynar. Komitetu Kobiet Socjalistycznej Międzynarodówki Robotniczej.

(I. M.). Najbliższe posiedzenie Międzynarodowego Komitetu Kobiet Socjalistycznej Międzynarodówki robotniczej, — zwołaną została do Pragi na 11 stycznia 1931 roku.

Na porządku obrad znajdą się m. i. sprawy Międzynarodowej letniej szkoły dla kobiet i agitacja na wsi.

—o—

MŁODOCIANI WŁAMYWACZE.

WARSZAWA. 19. grudnia. (tel. wl.) W ciągu kilku ostatnich dni dokonano w Czarnkowie pod Warszawą szeregu włamań, do sklepów spożywczych. Sprawcami włamań, okazali się uczniowie szkól powszechnych, w liczbie pięciu, przyczem najstarszy z nich nie przekroczył 12-go roku życia.

Młodociani przestępcy przyznali się do czynów.

Z Teatru Rozmaitości.

„Nowa umowa małżeńska“

komedja w 3 aktach B. Shawa.

Trzeba sobie wyobrazić, że się weszło do salonu, gdzie zebrało się towarzystwo tak zw. wyższej kategorji (jest to bowiem mieszkanie biskupa anglikańskiego) że się usiadło gdzieś na uboczu w foteliku i przez trzy godziny przysłuchuje się prowadzonej tamże rozmowie na temat zawsze aktualny i ciekawy — bo na temat stosunku mężczyzny i kobiety jako pary małżeńskiej. Zawiódłby się jednak, ktoby przypuszczał, że owa dyskusja, djalektyka, wywody, perory, paradoksy, z których jeden daje psztuczka w nos drugiemu, mają coś z tak modnego dzisiaj posmaczku pitigrillowskiego — broń Boże!: wszak rozmowy toczą się w salonie Jego Eminencji, czcigodnego białowłosego biskupa, a do tego w Anglji, gdzie starodawny purytanizm z czasów Cromwella umiał przefasonować do obłudy i fałszu współczesnego życia.

A więc nie głębokie tajemnice płci, nie seksualne zagadki, nie problem intymnego współżycia, amalgamatu i przeciwstawieństwo tych dwóch wiecznie i mimo wszystkoo walczących z sobą światów — nie to jest tematem toczących się rozmów (cała sztuka to tylko jedna towarzyska rozmowa, prowadzona przez zebranych na ślub córki biskupa krewniaków; ale wyłącznie praktyczne, chłodne rozważanie, czy tradycyjnej formy pożycia mężczyzny i kobiety, które znajduje swą sankcję w małżeństwie, zawartem według dotychczasowych przepisów prawa cywilnego i kościelnego, nie należy zastąpić czemś bardziej odpowiadającem obecnym stosunkom, jakąś nową umową małżeńską, bardziej liczącą się z wymogami i wygodą obu stron.

Owszem, nadaje się to do dyskusji, która o ile nie trzyma się wyłącznie gruntu rabulistyki prawniczej i socjologicznej a zabarwiona jest humorem, sarkazmem, złośliwą pod pozorem dobroduszności ironją takiego majstra jak Shaw, może być bardzo zajmująca. Jeden tylko niezbędny warunek, a mianowicie, aby się w niej brało udział, aby się nie było niemym tylko słuchaczem, siedzącym — jak wyżej powiedziano — w foteliku na uboczu, nie mającym na dobitek prawa do prymitywnych przywilejów gościa — do wypicia szklanki herbaty i zapalenia papierosa, abstrahując już od przyjemności przekomarzania się w rozmowie z młodszemi i starszemi, przystojnemi kobietami.

Takimi niemymi słuchaczami byliśmy przy ciężko nudnym „wózku z jabłkami“, gdzie bezapelacyjnie musieliśmy wysłuchać rozmaitych tez o sztuce rządzenia; tutaj, na szczęście, znajdujemy się w więcej swojskim, w więcej pociągającym żywiole. Bądź co bądź jednak, przez to sprawa tej komedji Shawa nie jest wygrana nie zdoła jej uratować cały aparat pomocniczy, którym mistrz angielski operuje, ani świetne tło obyczajowe ani karykaturalna wyrazistość typków owego „wyższego towarzystwa“, w które z swą bezpośredniością, bezkompromisowością wpada jak bomba (umaczana trochę w sosie histerycznym) żona węglarza, pani burmistrzyni. Satyra na snobizm? Tak — snobami są oni wszyscy i wszystkie z arcysnobem, przyjacielem p. Leontyny na czele, wymyślający na swój użytek formuły najwygodniejszego bytowania; co gorsza, starający się dowieść nietylko ich praktycznej ale i moralnej wartości.

Nie byłby Shaw sobą, gdyby z drugiej strony nie przeciwstawił im owego śmiesznego ascetycznego purytanina, księdza Antoniego, który nie pozwala dwóm płciom zbliżyć się dlo siebie i owej histerycznej burmistrzyni, chcącej jeszcze raz rozpalić swe gasnące serce — ludzi z przeciwnego bieguna. Fałsz współczesnej moralności publicznej, który w tym wypadku koncentruje się we współczesnej instytucji małżeństwa, wyciągnięty został za włosy z wnętrz tych porządnych, dobrze wychowanych, dobrze sytuowanych ludzi i osmagany sarkazmem ironji bez aplikowania jakiejkolwiek dydaktyki ze strony pedagoga.

Lecz — jak powiedziałem — sprawy to wszystko uratować nie może, mimo, że autor kilkoma zaskoczeniami sytuacyjnemi pragnie uderzać w słuchacza. Nie ratuje dlatego — że się tu tylko mówi... mądrze, dowcipnie, złośliwie, poważnie i paradoksalnie ale aż przez trzy godziny. Staje się to wreszcie dla niemego słuchacza męczące. Nuży.

Przedstawienie, pieczołowicie wyreżyserowane przez p. Wiercińskiego, nie wykazało najmniejszego mankamentu. Każda rola, opracowana z drobiazgową starannością, była pięknym popisem, każda nie pozwalając się zepchnąć w cień, była pierwszoplanowa. Typy znajdowały swój pełny, markantny wyraz i pogodny, z niebem i ludźmi w kompromisie bikup p. Chmielewskiego, sentymentalny mazgaj - generał p. Strzeleckiego, znakomity w arystokratycznej nonszalancji w stosunku do wszystkich i wszystkiego p. Chodecki, komicznie poważny w masce, w głosie i geście p. Kondradt, filozof swego rodzaju z predestynacją na rogala p. Machalski.

P. Kuncewiczówna obnosiła z wdziękiem uroczą trzepocącą się kapryśność naiwnie perwersyjnej Leontyny, p. Żbikowska była olśniewająco kolorowym, trochę mistycznie chorym, „kwiatem grzechu“.

Artur Ćwikowski.

—o—

„Czystka“ w Min. handlu.

Minister Prystor przy pracy,

WARSZAWA. 20. grudnia. (tel. wł.) Podobno już w najbliższym czasie mają się ujawnić pierwsze pociągnięcia nowego ministra przemysłu i handlu Prystora. Min. Prystor, który przeprowadził gruntowną „czystkę“ w Kasach chorych jako minister pracy i opieki społecznej, ma obecnie podjąć taką samą akcję na terenie ministerstwa przemysłu i handlu.

Oczekiwane są obecnie zmiany personalne przyczem ustąpić ma wiceminister dr. **Doleżal** który ma otrzymać nominację na placówkę ekonomiczną zagranicą. Ponadto ustąpić ma szereg urzędników m. in. i szef departamentu p. **Poeche.** Wiceminister **Kożuchowski** ma pozostać na swojem stanowisku.

Lekarz zamordowany przez wieśniaka w Komarnie.

Dziś o godz. 11. przedpoł. wydarzył się w Komarnie, pow. Rudki, wstrząsający wypadek. Oto do kancelarji lekarza miejscowego dra Teodora Blauera, przybył wieśniak ze wsi Ciszewice, niejaki Bunasz, prosząc o poradę. W chwili, gdy lekarz sporządzał dla pacjenta receptę, wyjął Bunasz, z przyniesionej ze sobą kobiałki, wyostrzoną siekierę i ugodził nią lekarza dwukrotnie w tył głowy, zabijając go na miejscu.

Aresztowany w czasie zeznań na policji symulował wpierw Bunasz obłąkanie, pomimo to w pewnej chpili, jako przyczynę zbrodni podał, że dr. Blauer spowodował swego czasu śmierć jego żony przez nieumiejętne leczenie, za co Bunasz postanowił zemścić się. Dotychczasowe dochodzenie stwierdziło ponad wszelką wątpliwość, że ma się tu do czynienia z morderstwem, popełnionem z premedytacją.

—o—

Kronika.

Lwów, 20 grudnia 1930.

TEATR WIELKI:

Sobota, o godz. 7.30 „Aida“.
Niedziela, o godz. 3.30 „Jaś i Małgosia“.
Niedziela, o g. 7.30 „Fiołek z Montmartre“.
Poniedziałek, o godz. 7.30 „Traviata“.

TEATR ROZMAITOŚCI:

Sobota, o godz. 7.30 „Nowa umowa małżeńska“.
Niedziela, o godz. 3.30 popoł. „Dorota Angermann“. (Ceny zniżone).
Niedziela, o godz. 7.30 wiecz. „Nowa umowa małżeńska“.
Poniedziałek, o godz. 7.30 „Nowa umowa małżeńska“.

TEATR MAŁY:

Dziś i codziennie „Perfumy mojej żony“, farsa Lenza.
Sobota, o godz. 7.30 „Perfumy mojej żony“.
Niedziela, o godz. 3.30 popoł. „Pierwsza pani Selby“. (Ceny zniżone).
Niedziela, o godz. 7.30 „Perfumy mojej żony“.
Poniedziałek, o godz. 7.30 wiecz. „Skandal w Savoyu“. (Premjera).

TEATR NOWOŚCI:

Sobota o 7.30 „Roztwór prof. Pytla“.
Niedziela o 4-tej „Roztór prof. Pytla“.
Niedziela o 7.30 „Roztwór prof. Pytla“.
Poniedziałek, o 7.30 „Roztwór prof. Pytla“.

—:::—

NAJBLIŻSZĄ premjerą Teatru Nowości, będzie „Trójka hultajska“ słynny wodewil Nestroja.

W TEATRZE MAŁYM jeszcze tylko dziś i jutro wieczorem doskonała farsa „Perfumy mojej żony“.

W poniedziałek, premjera lekkiej komedji Kalemana i Geyera, „Skandal w Savoy'u“ kttórej reżyserję powierzono p. Krasnowieckiemu, wykonanie zaś artystom: Malanowicz, Miedzińskiej, Brodniewiczowi, Zniczowi, Przystawskiemu i Dąbrowskiemu.

W NOWEJ OPERETCE „Noc w San Sebastiano“ Benatzky'ego oryginalne tańce hiszpańskie znajdą szerokie zastosowanie. Po raz pierwszy ukaże się ta operetka w pierwsze święto Bożego Narodzenia na scenie Teatru Wielkiego.

3 OSTATNIE DNI TANIE w Teatrze Nowości z występem Kazimierza Justiana, znakomitego artysty Teatru Narodowego odbędą się dziś, w sobotę, jutro w niedzielę i w poniedziałek, dnia 22. b. m. Dana będzie arcywesoła komedja „Roztwór prof. Pytla“.

DYREKCJA Teatru mimo dni świątecznych zniżyła ceny miejsc o 33 proc. Popołudiu w niedzielę ceny popularne w Teatrze Nowości na „Roztwór prof. Pytla“.

ZAMARZŁ W CZASIE WICHURY ŚNIEŻNEJ. Na drodze, koło Oleska, znaleziono ugrzęzłe w śniegu sanie, z piwem. bez koni, obok zaś leżały zwłoki woźnicy, 20- letniego Włodzimierza Woźniaka, który zamarzł w drodze. Konie zdołały oswobodzić się z uprzęży, i zbiegły na pole gdzie je następnie przytrzymano.

ZABÓJCA KAPITANA PRZED SĄDEM. Por. Nowotny, zabójca kapittana St. Szafrana, został uznany przez psychjatrów jako umysłowo-normalny. Wobec tego stanie on ponownie przed sądem wojskowym w Przemyślu.

ZGUBY. Abraham Mond, zam. Serbska 2, zgubił w restauracji Lippera w Rynku 16, 30 złotych wraz z papierośnicą.

Karol Gruszczyński zam. przy ul. Sapiehy l. 21. zgubił legitymacje kolejową.

NIEUDAŁE „SKOKI“. Wczoraj zostali osadzeni w areszcie: Marja Szwinz za kradzież okularów na szkodę Ignacego Milwina, Antoni Niedziałka za kradzież 85 klg. owsa na szkodę Szymona Horowitza, Eustachy Beniów za usiłowaną kradzież kieszonkową w tramwaju, Piotr Izelski za kradzież indyka, oraz Stefan Hołubka za różne kradzieże.

KRADNĄ JAK KRUKI. Z ganku realności, przy ul. Chocimskiej 1, skradziono kurtkę czarną na szkodę N. Senkowa.

Z mieszkania Jakóba Kordysa, przy ul. Zielonej 5, skradziono 3 ubrania, 6 pucharów srebrnych i kilka pucharów niklowych, wartości 1.000 zł.

Na szkodę Marji Żółcińskiej, zam. przy ul. Chmielowskiego 6, skradziono medaljon i oobrączkę złotą oraz 3 flakony wody kolońskiej, łącznej wartości 200 złotych.

POŻAR SKLEPU. Wczoraj w południe, w zamkniętym sklepie Dowida Schwadroya, przy ul. Akademickiej l. 23, prawdopodobnie zapaliła się skrzynka drewniana, stojąca przy piecu, następnie zaś płomienie objęły znaczne ilości sukna. Kłęby dymu, wydobywające się ze sklepu, zwróciły uwagę przechodniów, którzy zaalarmowali straż pożarną. Ogień przy pomocy sikawski motorowej w krótkim czasie ugaszono. Strattv sa wielkie.

STARUSZEK POTRĄCNOY PRZEZ DOROŻKĘ. W ul. **Gródeckiej** dorożkarz Marjan Gustaw Rolauer najechał na 73- letttniego Dawida Erdmana, emeryta kolejowego, zadając mu liczne obrażenia na głowie. Ofiarę nieostrożnej jazdy odstawiono do szpitala.

ZMIANY W LWOWSKIEJ POLICJI. Z Nowym Rokiem m. kierownictwo Wydziału śledczego obejmie komisarz Żbikowski z Poznania, zaś nadkom. Schwarz przejdzie do Urzędu śledczego na stanowisko zastępcy naczelnika. Dotychczasowy zastępca naczelnika Urz. śledcz. kom. Jasiński obejmie stanowisko zastępcy komendanta Lwów- Miasto, zaś pełniący dotychczas te funkcje kom. Grzebienik obejmie kierownictwo **V** komisarjatu.

OGÓLNE ZEBRANIE CZŁONKÓW PPS. Dz. Zielona odbędzie się w niedzielę dnia 21. grudnia b. r. punktualnie o godz. 11-tej przed południem w lokalu Zw. Zaw. Kaflarzy, Zielona 7. Na porządku dziennym: referat organizacyjny tow. dr. Elsterowej oraz dalsza akcja za „Dziennikiem Ludowym“. Uprasza się wszystkich członków o jak najliczniejszy udział w zebraniu.

Tow. Dragan Józef, Mizintak Józef, Roskiewicz Michał. Kopilewicz i Mokłowska proszeni są o konieczne przybycie.

NADESŁANE

(Za tę rubrykę Redakcja nie odpowiada).

Podziękowanie.

Niniejszem poczuwam się do obowiązku tą drogą złożyć swe najserdeczniejsze podziękowanie Okr. Kom. Rob. PPS., Radzie Klas. Zw. Zawodowych, Zarządom Głównemu, Okręgowemu i Kół okręgu Stanisławów, Chórowi ZZK., Sekcji Kobiet PPS., oraz tym wszystkim Towarzyszom i Towarzyszkom, którzy zajęli się urządzeniem mi akademji i zebrania towarzyskiego, jakoteż i tym wszystkim organizacjom, i osobom, które nadesłały mi wiele życzeń tak dla mnie cennych z okazji urządzonej mi uroczystości 30- letniej działalności społeczno- zawodowej. Zarazem dziękuję bardzo Redakcjom: „Dziennika Ludowego“ „Naprzodu“, „Robotnika“ i „Pobudki“, za poświęcenie osobie mojej cennych artykułów.

Mam to głębokie przeświadczenie, że jubileusze innych zasłużonych Towarzyszów obchodzić będziemy w zupełnie innych warunkach. które sprowadzą ugruntowanie Wolności, Demokracji i Socjalistycznej Republiki Polskiej.

Stanisławów, w grudniu 1930 r.

SZAŁASNY JAN.

Wiadomości z Drohobycza.

Plotki o przyjściu komisarza do gm. Drohobycza.

Od dłuższego już czasu, krążą po mieście uporczywe pogłoski o mającem nastąpić rozwiązaniu rady miejskiej i mianowaniu komisarza rządowego.

O ile chodzi o powody tego, to ludzie o bujnej fantazji mają szerokie pole do popisu.

Trudno stwierdzić na razie, ile w tych tajemniczych poszeptach, kryje się prawdy.

Jeszcze o ulotce Stasia.

DROHOBYCZ.

Mimo, żeśmy już o tej sprawie pisali, wracamy jeszcze raz, chcąc zwrócić uwagę na wartość charakterów, czołowych ludzi frakcji.

Wiadomo, że pod treścią tej humorystycznej ulotki podpisaną była frakcja. Zrozumiałe i to jest także, że pieczęć partyjną na wszelkie pisma i podpis, dać może sekretarz partji, który ją posiada. W tym wypadku sekretarzem frakcji jest p. Pastuch, przez p. Sopockiego wyniesiony do godności sekretarza Kasy.

To odwdzięczanie się za chleb, swemu szefowi nie wymaga komentarzy.

Do P. T. Prenumeratorów.

Ze względu na to, że chory kolporter nie może inkasować należności za „Dziennik Ludowy“ upraszamy Sz. Czytelników i Towarzyszy o wpłacanie należności za prenumeratę do rąk gospodarza Domu Robotniczego tow. Zajera.

Filja Administr. „Dziennika Lud.“
w Drohobyczu.

Kronika Drohobycka.

JONAS SCHWEITZER i Laura Koch, z Borysławia, zostali oskarżeni w prok. przy sądzie Okręg. w Samborze za zawodowe stręczenie do nierządu. Utrzymywali oni w swem mieszkaniu po kilka prostytutek, pobierając od nich po 16 zł. dziennie.

—:::—

Ogłoszenia

CENNIK OGŁOSZEŃ:

Za 1 wiersz m/m 1 szpaltowy szer. 37 m/m za tekstem	—.15 gr.
„ „ „ „ „ „ 74 „ nadesłane	—.40 „
„ „ „ „ „ „ „ „ w tekście, kronika	—.70 „
„ „ „ „ „ „ „ „ po krnnice	—.55 „
„ „ „ „ „ „ „ „ na 1-szej stronie	— 80 „

Cała strona za tekstem	500·— zł.
Pół strony	250·— „
Cwierć strony	130·— „
Cała strona w tekście	700·— „
Cała pierwsza strona pod nagłówkiem	1000·— „

Ogłoszenia zamiejscowe o 25% drożej.

Redaktor odp. JULJAN RYCHLEWSKI Nakładem Lud. Spółdz. Tow. Wydawn. Drukarnia Lwowska, Lwów, Kopernika 11, Telef. 8-31.